Nr. 22. Kraków, Poniedziałek 14 Stycznia 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI: rocznie półrocznie kwartalnie miesięcznie
w Krakowie . . . . . 55 kor. 20 h. 27 kor. 60 h. 13 kor. 80 h. 4 kor. 60 h
w Austro-Węgrzech: z odnoszeniem do domu . 64 „ 80 „ 32 „ 40 „ 16 „ 20 „ 5 „ 40 „
z przesyłką pocz. . 64 „ 80 „ 32 „ 40 „ 16 „ 20 „ 5 „ 40 „
z dwerta. „ 72 „ — „ 36 „ — „ 18 „ — „ 6 „ — „
w Państwie Niemieckiem . . 66 „ — „ 33 „ — „ 16 „ 50 „ 5 „ 50 „
w innych państwach . . . . 78 „ — „ 39 „ — „ 19 „ 50 „ 6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Czekowej 857.284.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Prasy, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe na prowincyi. Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Retyego i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 6; Biuro dzienników K. Dupeyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 11. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja 1.5; w Jarosławiu J. Soszyński. — w Tarnowie M. Bochach. — w Wiedniu: Heinrich Goldschmied (sprzedaż odbitych numerów), I., Wollzeile 8. — M. Dukes Nachf., Hessgasse 6 & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Zurychu i Wiedniu), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wiedeń). — W Paryżu Société Entuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Bergere 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenie itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rada Stanu.

(Korosp. „N. Reformy").

Warszawa, 12 stycznia.

(ajs). Gdy niedaleki jest termin zwołania Rady Stanu, coraz żywsza toczyć się zaczyna na łamach prasy warszawskiej dyskusya na temat jej zadań, przyczem ataki lewicy są coraz częstsze i ostrzejsze. A »spiritus movens« tych ataków to obawa, aby Rada Stanu nie przejęła atrybucyi Sejmu i nie uczyniła go przez to zbędnym. To też w niezmiennie aktualnej chwili na temat Rady Stanu udzielił br. W. Rostworowski prasie warszawskiej m. in. ciekawych uwag, które tutaj przytaczam.

Zdaniem hr. Rostworowskiego w powstaniu Rady Stanu leży właśnie środek jaknajszybszego zwołania Sejmu. Musi być przecież jakieś ciało, do pewnego stopnia reprezentacyjne, któreby projekt Sejmu, opracowany już w szczegółach na razie przez komisyą sejmowo-konstytucyjną byłej Tymczasowej Rady Stanu rozpatrzyło, przyjęło i zatwierdziło. Zwołanie Rady Stanu uważa hr. Rostworowski za sprawę pierwszorzędnego znaczenia także z tego względu, że według brzmienia patentów z 12 września, tylko ona może nieć władzę prawodawczą i że obecnie, kiedy jej niema, żadne prawo nie może być wydane. Sytuacya Rady Regencyjnej i rządu jest z tego powodu w chwili obecnej niezmiernie trudna.

Rada Stanu łatwo stać się może terenem walk między obozem aktywnym a pasywnym o większość, a tamować może nieraz ze szkodą spokojną [illegible]. Łatwo stać się może, że Rada Stanu, [illegible] raczej do załatwienia spraw bieżących, związanych z budową państwa, a zatem do funkcyi czysto prawodawczych, postawioną będzie przed zagadnieniami i decyzyami natury politycznej pierwszorzędnej wagi. — Rada Stanu, jako ułamkowe jedynie i z natury rzeczy niedoskonałe przedstawicielstwo, będzie skropowana swoim charakterem i będzie zawsze musiała mieć tendencyę odwetywania się do Sejmu, jako do instancyi ostatecznej, a chwila może być tymczasem stracona. Będziemy wprawdzie z pewnością słyszeli w Radzie Stanu, ze wszystkich ław zapewnienia: »My reprezentujemy większość narodu«. Będzie to jednak zawsze rzucaniem twierdzeń bez dowodów. Pod zagadką, za którą stoi większość społeczeństwa, Rada Stanu nie rozwiąże, ani nawet w przybliżeniu nie wyjaśni. Stąd bez Sejmu gospodarka państwowa współczesna, dłużący czas nie może się obywać.

Organ prawodawczy jest natychmiast koniecznym. Inaczej [illegible] przejmowanie funkcyj państwowych jest niewykonalne. Natomiast w mojem przekonaniu, Rada Stanu winna natychmiast przyjąć ordynacyę wyborczą, a rząd, jak sądzę, nie będzie miał powodu do zwlekania ze zorganizowaniem wyborów. Nie będzie to rzecz łatwa. Dla przeprowadzenia demokratycznych wyborów potrzebną jest administracya państwowa. Tej jeszcze nie posiadamy.

— Pan minister spraw wewnętrznych twierdzi, że jej zorganizowanie zależnem jest od sprawy wojska, przeto w ostatecznej konkluzyi nieglby mniemać, że póki nie stworzymy armii, nie otrzymamy Sejmu. Czyż słusznie rozumuję?

— Niezupełnie. Posiadanie armii jest niezbędnem dla całkowitego przejęcia administracyi. Nie zaś częściowego. Niema zatem [illegible] między Sejmem a wojskiem w tym sensie, abyśmy nie mieli utrzymać Sejmu, póki nie będzie armii, w jakim pan je rozumie.

Rada Stanu będzie w prawie powołać wojsko. Sprawa ta bowiem jest dzisiaj mniej sprawą polityczną, niż elementarną koniecznością państwową, która nie może być odkładaną.

Rada ministrów uchwaliła już konkretny projekt wojskowy. — Dopóki jest on jednak projektem, trudno mi mówić o szczegółach. Powiem tylko, że przewiduje on pobór jednego rocznika w sile 40.000 do 50.000 ludzi.

Na zapytanie kiedy nastąpi powołanie Rady Stanu, odpowiedział hr. Rostworowski:

Muszę wyznać, że mam pewne obawy, iż to nie nastąpi tak rychło, jak tego pragnie Rada Regencyjna. Sprawa kandydatur wymaga bowiem konferencyj. Wobec tego, że z sejmików wyjdą prawdopodobnie przedstawiciele pewnych tylko sfer społecznych, nominacye będą musiały być korektura demokratyczną wyborów. Trzeba będzie zatem powołać przedstawicieli, nieuwzględnionych przez wybory klas i interesów. To również może wymagać czasu. — Złożenie zatem ciała tego typu, jakim będzie Rada Stanu, nie będzie rzeczą prostą.

— Jeżeli więc Rada Stanu — zapytano hr. Rostworowskiego — nie zadowolni lewicy, dla pasywistów [illegible] będzie terenem walki dla rządu zaś, powiela, że organem niezbędnym, ale mało pożytecznym, a jako niedostateczny wyraz opinii kraju, co w takim razie pozostaje?

— Pozostaje — odpowiedział hr. Rostworowski — jedno: możliwie szybkie powołanie Sejmu. Samo postawienie tej zasady wpłynie uzdrawiająco na atmosferę w Radzie Stanu, pogodzi z jej istnieniem, jako z koniecznością chwili, wszystkie obozy, a środki przeprowadzenia wyborów przed całkowitem przejęciem administracyi muszą być znalezione. — Wiem, że rozpowszechnione jest w szerokich masach przekonanie, że czynniki miarodajne poldzą [illegible] przed tego rodzaju decyzya. Dochodzą mnie nawet zarzuty, że ja osobiście to obawy podzielam. Pragnę zatem skorzystać z pierwszej sposobności, by najkategoryczniej oświadczyć, że tych obaw nie podzielam. Przeciwnie, pragnę Sejmu i to w jaknajprędszym czasie. I powiem dlaczego. — Kraj w mojem przekonaniu winien być zorganizowany w sytuacyi ogólnej. Gdy się to stanie, odpadnie z pewnością wiele zarzutów i wiele mylnych sądów o polityce rządu. Opinia publiczna dziś wobec braku Sejmu nieodpowiedzialna, stanie oko w oko wobec zagadnień realnych, wobec niebezpieczeństw istotnych i wobec konieczności formułowania dalekoidących decyzyj. W tem jej nikt zastąpić nie może. Uroczysta chwila otwarcia pierwszego Sejmu polskiego będzie tem wielkim wstrząśnieniem sumienia narodowego, które sprawi, że naród i poseł każdy poczuje nieznierne brzemię odpowiedzialności historycznej, które na nim ciąży. To zabezpieczy najzupełniej rozwagę w decyzyach.

Armia węgierska.

»N. Fr. Presse« przynosi w sprawie armii węgierskiej następujące bliższe wiadomości:

Program, który minister prezydent dr. Wekerle przedłożył królowi węgierskiemu w sprawie utworzenia odrębnej armii węgierskiej, opiera się na zasadach następujących: Po wojnie ustaje wspólna armia, a powstają dwie armie: austryacka i węgierska z dwoma odrębnymi zarządami wojskowymi i samodzielną intendanturą, gdyż każde państwo stara się samo o zaopatrzenie swojej armii. Węgierskie wojsko byłoby połączone z wojskiem austryackiem tylko przez najwyższy rozkaz, przez naczelną komendę armii i przez wspólny sztab generalny. Te trzy organy byłyby jedynymi węzłami wspólności, czyli jakby się odtąd mówić miało, jedności armii. Równobrzmiące postanowienie byłyby wydane o wykształceniu i uzbrojeniu wojska. Dla Chorwacyi przewidziane są narodowe przywileje. Komenda w języku węgierskim, który pozostawałby do języków gubkowych w tym samym stosunku, jak to jest w dzisiejszej wspólnej armii z językiem niemieckim. Stan prezencyjny armii i coroczny przyrost rekrutów byłyby uregulowane tak, jak dzisiaj, według liczby ludności. Ustanowienie kwoty odpadłoby, bo inne wydatki wojskowe miałyby dostateczne pokrycie w dochodach z ceł.

Aprobaty tego programu ze strony króla nie ma dotychczas, gdyż nie ukończono jeszcze niezbędnych badań nad zarzutami podniesionemi. Czy gabinet Wekerlego upadnie z powodu tej właśnie sprawy — to jest pytanie, które dzisiaj zajmuje świat polityczny w Austro-Węgrzech. Forma wyboreza. Minister Vaszonyi wyraził się w »Az Est«, że Austrya raczy przyjąć do wiadomości, iż na Węgrzech w sprawie utworzenia własnej armii nie będzie licytacyi w dół. Nie ma na Węgrzech stronnictwa, któreby w tej sprawie zdolne było popełnić zdradę. Węgry mają prawo stworzyć sobie armię samodzielną. Sam gabinet czyni swój byt zależnym od pierwszego punktu nowego programu, a tym jest reforma wyborcza.

Krytyczna sytuacya na Węgrzech.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 stycznia.

Morgen- donosi z Budapesztu:

Sytuacya wewnętrzna przedstawia się krytycznie, tak, że w tygodniu bieżącym spodziewa się można przesilenia gabinetowego na Węgrzech. Większość parlamentarna wzbrania się stanowczo uchwalić projekt reformy wyborczej.

W sprawie armii narodowej istnieją trudności dwojakiego rodzaju. Przedewszystkiem cesarz, jak twierdzą nie godzi się całkowicie na węgierski program wojskowy, z drugiej zaś strony także pewne stronnictwa ludowe podnoszą zastrzeżenia przeciw projektowi.

W najbliższym czasie nastąpić tedy musi albo rozwiązanie Sejmu, albo dymisya gabinetu. W ostatnim wypadku otrzymałby dr. Wekerle prawdopodobnie misyę rekonstrukcyi gabinetu. Jako nowych kandydatów na ministrów wymieniają w kołach parlamentarnych: hr. Jana Zichy'ego, Nowaka, hr. Jana Zichy'ego i hr. Klebelsberga.

O mowie ks. Lubomirskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 14 stycznia.

»Polskie Biuro Prasowe« pisze:

Odwiedziny Regentów polskich u cesarza Wilhelma są faktem, godnym uwagi. Rzecznik Regentów w czasie odwiedzin u cesarza, ks. Lubomirski, który przez Rosyan został zamianowany prezydentem miasta Warszawy, zajmował początkowo wobec Niemców stanowisko bardzo zimne i rezerwowane. Dopiero tok wydarzeń, zarówno u niego jak i u obu innych Regentów, którzy z początku również zapatrywali się sceptycznie na sprawę, wyrobił przekonanie, że formuła »ex oriente lux« nie da się zastosować, ponieważ polska kultura jest zbudowaną na zachodnio-europejskich fundamentach a przyłączenie się do mocarstw centralnych jest naturalnem następstwem wydarzeń. Mowa księcia Lubomirskiego już z tego powodu zasługuje na uwagę, ponieważ wyrażono w niej cesarzowi Wilhelmowi hołd, jako władcy pokoju.

Odjazd Rady Regencyjnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 14 stycznia.

Członkowie polskiej Rady Regencyjnej po ostatecznie wczoraj odbytej z Wiednia do Warszawy. Na dworcu kilej północnej zjawili się, celem pożegnania, dalej szef sekcyi z ministerstwa spraw zagranicznych, zastępca ministra spraw zagranicznych oraz wiele wybitnych polskich osobistości.

Prasa niemiecka o pobycie Regentów.

„Nordd. Allg. Ztg" pisze o przyjęciu delegacyi polskiej u cesarza:

„Toasty przy tej sposobności wymienione były wyrazem nadziei, ba, więcej radości, z powodu urzeczywistnienia w oczach naszych zwrotu, które przez wiele pokoleń ludzkich ożywiały naród polski. Z chaosu wojny światowej, druzgocącej twory państwowe, wyłaniają się nowe twory państwowe, wyrastają zespoły ludów do nowego życia narodowego, które dotąd jedynie wiernią wytrwałością i twardem ostaniem się przy swej odrębności narodowej udowodniły swe ogólno-dziejowe prawo do bytu."

»Wszechniemiecka" „Taegl. Rundschau" inaczej ocenia wygłoszone mowy. Wskazuje mianowicie na różnicę, jaka zachodziła między słowami ks. Lubomirskiego u cesarza.

Mowca polski — pisze — w przemowie swej podkreślał „prawa", które mają być stwierdzone i urzeczywistnione, a po urzeczywistnieniu praw dążyć się będzie „wspólnie z narodem niemieckim" do wielkich celów, zapewniających dobro ludzkości i pokój ogólny. Mowa polskiego mowcy obraca się więc około silnej świadomości siebie i oznajmia, że tylko wtedy razem z Niemcami iść się zamierza, jeśli Niemcy przedtem w zupełności spełnią żądania Polaków, ich „prawa". Cesarz natomiast dał Polakom do zrozumienia, że ojczyźnie swojej najlepiej służyć będą, jeśli w łączności z Rzeszą niemiecką i Austro-Węgrami będą dążyli do swoich celów. Półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg" dołącza do mów tych „szczęścia" pełne słowa o „wielkości chwili" i o »podniosłości chwili«. Z pewnością, z pewnością! Polaków czeka spełnienie ich żądań: mają oni powód poczuwania się do wdzięczności za zgotowana im przez państwa centralne chwilę podniosłą. Czy wdzięczność ta się ujawni, wydaje się pewnie nawet autorom tej „chwili podniosłej" w momencie spokojnego namysłu rzeczą wątpliwą.

Zapewnie, Polacy, mimo obecnie przeżytej „powagi chwili", nie będą się wahali wyrażać wciąż nowych życzeń, aby dopiero od ich spełnienia uzależnić cele, „które wspólnie z narodem niemieckim ma się obrać", aż nareszcie poświęci się zupełnie interesy niemieckie. Półurzędowo wyrażona radość „Nordd. Allg. Ztg" nie zdoła nas zbudzić, że uczucia z powodu urzeczywistnienia marzeń polskich niewątpliwie są bardzo jednostronnej natury. Z wyjątkiem równie uszczęśliwionej „Germanii", orez jej popleczników nie znajdzie oficyalny publicysta „Nordd. Allg. Ztg" chyba nikogo, któryby dzielił z nim radość.

Wielkie zgromadzenie za pokojem

(Telefonem).

Wiedeń, 14 stycznia.

Wczoraj odbyło się w Wiedniu 5 zgromadzeń ludowych z porządkiem dziennym: »Rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim« a socyalna demokracya«. We wszystkich zgromadzeniach wzięły udział tłumy publiczności. Mowcy przemawiali za pokojem kompromisowym, a przeciw dążnościom pewnych sfer, do prowadzenia wojny aż do zwycięstwa.

Zgromadzenie w domu kolejarzy w Margarethen było nadzwyczaj burzliwe. Referował tam poseł Ellenbogen. Zgromadzenie to rozwiązała w końcu policya.

Ważne konferencye w Berlinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 stycznia.

Marszałek polny Hindenburg i generał Ludendorff przybyli tu onegdaj przed południem.

Berlin, 13 stycznia.

Biuro Wolffa donosi:

Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj przed południem następcę tronu, a następnie świeżo zamianowanego posła szwajcarskiego Mercliera.

Powszechnie przypisują wielkie polityczne znaczenie pobytowi w Berlinie marszałka polnego Hindenburga i Ludendorffa, oraz następcy tronu.

Konferencye polityczne rozpoczęły się wczorajszemi naradami, jakie odbył Hindenburg i Ludendorff z szeregiem osobistości politycznych. Jak słychać ma się jutro odbyć u cesarza konferencya, w której weźmie udział marszałek Hindenburg, Ludendorff, następca tronu i kanclerz państwa hr. Hertling.

»Berliner Ztg. am Mittag« donosi, że wynik tej konferencyi będzie miał jak największe znaczenie na dalsze ukształtowanie się stosunków politycznych w Niemczech.

Berlin, 13 stycznia.

Cesarz Wilhelm wysłuchał dziś sprawozdania kanclerza państwa hr. Hertlinga i marszałka Hindenburga.

Ostatni apel koalicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 stycznia.

»Wiener Sonn- und Montags Ztg.« donosi z Genewy:

»Morning Post« pisze, Mowy Wilsona i Lloyda George'a były ostatnim apelem koalicyi pod adresem Rosyi. Jeżeli te mowy będą bezskuteczne, wolną będzie koalicya od wszelkich zobowiązań wobec Rosyi.

Kaledin o porozumieniu z Anglią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 14 stycznia.

»Nasz Wiek« (rosyjski) ogłasza rozmowę z Kaledinem, który powiedział, że myśl konstytuanty z pewnie dla ludu wykształconych ma wielkie znaczenie, lecz jest ona obojętną dla szerokich mas. Nie pora jest zajmować się takiemi sprawami, gdy idzie o ratowanie własnego obszaru.

Z miarodajnego źródła słychać, że Kaledin pozostaje w nieustającem połączeniu telegraficznem bez drutu z angielską główną kwaterą w Mezopotamii.

Anglia nie chce uznać bolszewików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 14 stycznia.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi z Londynu: »Manchester Guardian« donosi, że rząd angielski nie zamierza w najbliższym czasie uznać rządu maksymalistycznego w Petersburgu. Powodem tego jest, że rząd angielski nie wierzy w stałość rządów bolszewickich. Gdyby nie było tych wątpliwości, rząd angielski uznałby rząd bolszewicki. Tymczasem nie sprzeciwiają się w kołach rządu wysłaniu przedstawiciela do Londynu, gdyby tylko znalazł się odpowiedni kandydat.

Podatek od środków przewozowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 14 stycznia.

Biuro Reutera donosi z Petersburg:

Maksymalistyczna rada miejska w Petersburgu postanowiła nałożyć podatek od wozów 500 rubli rocznie, od konia 500 rubli rocznie, od automobilów po 150 rubli za każdą siłę jednego konia, od jachtów żaglowych 1000 rubli, od psów po 20 rubli rocznie, od publicznych licytacyj 20%.

Wstrzymanie wypłat przez Rosyę.

„Wien. Allg. Ztg" przynosi z Amsterdamu: „Figaro" podaje sumę wszystkich pożyczek, udzielonych Rosyi w latach 1915—1918 przez sprzymierzonych (łącznie z Japonią) na 50 miliardów franków, z czego przypada na samą Francyę 35 miliardów. W to nie są wliczone olbrzymie kapitały francuskie i angielskie w Rosyi, przedtem w Rosyi umieszczone.

Panika na giełdzie londyńskiej.

„W. Allg. Ztg" donosi z Rotterdamu: Wiadomość Biura Reutera o anulowaniu rosyjskich pożyczek państwowych wywołała w londyńskich kołach giełdowych, jakkolwiek była przewidywana, wielkie zaniepokojenie, w panikę przechodzące. Wielkie domy handlowe w Londynie zebrały się na posiedzenie, gdzie radzono nad środkami dla obrony angielskiego kapitału. Zapewnie wyjdzie wezwanie do rządu, żeby się chwycić najostrzejszych środków i zarządzić represalia za ten zamach na kapitał angielski.

Sympatye Ameryki dla Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 14 stycznia.

Według telegramu »N. Rott. Courant« donosi korespondent »Morning Post« z Waszyngtonu:

Wilson obrał dlatego obecną chwilę dla swej mowy, ponieważ jest zdania, iż Lloyd George pozostawił Rosyę swojemu losowi. Wilson ma wielkie zaufanie do przyszłości Rosyi i uważa powstanie republiki rosyjskiej za wielki postęp w historyi ludzkości.

Także były amerykański sekretarz stanu Roott, jest przekonany, że stary rząd w Rosyi na zawsze zniknął, oraz, że demokracye zachodnie powinny współdziałać i z sympatyą obejść się z demokracyą rosyjską, aby nie doprowadzić do tego, by ją popchnąć w objęcia Niemców.

Zboże zamiast żołnierzy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 14 stycznia.

»N. Rott. Courant« zwraca uwagę na dzisiejsze doniesienie Biura Reutera, że rząd amerykański nosi się z myślą wysłania, zamiast żołnierzy, zboża do Europy. Alternatywa, czy należy wysłać do Europy zboże, czy też żołnierzy, świadczy, że dla przewozu obu nie ma potrzebnej pojemności okrętowej.

Berlin, 13 stycznia.

»Norddeutsche Allg. Zeitung« pisze w sprawie doniesienia Biura Reutera, że Ameryka zamierza wysłać do Europy pszenicę a nie żołnierzy.

Wiadomość ta, rozszerzona przez pół urzędowe Biuro Reutera, donosi o drugim ciężkim ciosie, który spotkał ententę w ozwartym roku wojny. Jeżeli wiadomość tę ogłosi się z osłonek i pięknych słów, to pozostaje dowiedzieć się, czy nie udawania się w dającym się przewidzieć terminie na pola walki w Europie.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 14 stycznia.

Urzędowo ogłaszają dnia 13 b. m.:

Po obu stronach Brenty wzmogła się przejściowo siła ognia artyleryi.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 stycznia.

Urzędowo ogłaszają dnia 13 b. m.:

Zachodni teren wojny.

Front wojsk ks. Ruprechta: Na wschód i na północny wschód od Armentieres, jak też w okolicy Lens była przez dzień ożywiona czynność artyleryi. Również na innych odcinkach ożywiała się czynność artyleryi w ciągu dnia.

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: Na wielu miejscach frontu walka artyleryi. Silniejsze oddziały francuskie, które w ciągu dnia ruszyły naprzód na północ od Reims i w Szampanii, oraz na północny wschód od Avocourt, zostały odparte po walce z bliska. Na południowy zachód od Ornes przysporzyło mu nasze przedsięwzięcie jeńców.

Front wojsk ks. Albrechta: Na wzgórzach na wschodnim brzegu Mozy oraz w Wogezach środkowych wzmożona czynność ogniowa.

W licznych walkach napowietrznych zestrzelono wczoraj sześć nieprzyjacielskich samolotów i trzy balony na uwięzi.

Wschodni teren wojny.

Nic nowego.

Front macedoński i włoski: Położenie nie zmieniło się.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Berlin, 13 stycznia.

(Biuro Wolffa). Dnia 12 stycznia wieczorem: Z widowni wojennych nie zgłoszono nic nowego.

Katastrofa w kopalni.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 14 stycznia.

Doniesienie Biura Reutera. W szybie w Halmerend wydarzyła się eksplozya. W czasie wybuchu było obecnych w szybie 247 górników. Dotychczas tylko 60 z nich wydostało się na powierzchnię. Sądzą, że liczba ofiar jest wielka.

Londyn, 14 stycznia.

Według ostatnich doniesień w Halmerend, wydobyto dotychczas z kopalni, w której wydarzyła się eksplozya, 100 żywych górników i kilka zwłok, 150 ludzi zamkniętych jest jeszcze w szybie i mało jest nadziei, aby ich można było wyratować.

Ruchy rewolucyjne w Portugalii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lizbona, 14 stycznia.

(Agencya Havasa). Władze przedsięwzięły w kilku dzielnicach miasta rewizye domowe, przyczem znaleziono karabiny i środki wybuchowe i dokonano aresztowań. Zamknięto demokratyczne kluby.

Dobrowolne stawienie się b. ministra wojny czarnogórskiego.

Około połowy roku 1916, wybuchły w Czarnogórze, zostającej pod okupacyą austryacką, niepokoje, a mianowicie w tym okręgu, w którym osiadł b. minister wojny Radomir Vesović. — W czerwcu 1916 roku, wezwał gubernator Vesovica, żeby opuścił Czarnogórę i zamieszkał w monarchii austryacko-węgierskiej. Inni Czarnogórcy, otrzymawszy takie samo wezwanie, usłuchali i przenieśli się do Wiednia na mieszkanie. Vesović odpowiedział na to w ten sposób, że porucznika Adolfa Pechera, który mu wezwanie przywiózł, zdradziecko zamordował, poczem uciekł. — Podczas ścigania go, został jeszcze jeden żołnierz raniony. Członków rodziny Vesovica uprowadzono jako zakładników do Cetynii, a za Vesovicem wydano list gończy i na schwytanie go wyznaczono nagrodę w sumie 50 tysięcy koron. Obecnie donoszą, że Vesović sam się stawił w Antyiwicy, mieście we wschodniej Czarnogórze i oddał się tamtejszej komendzie wraz ze swoimi partyzantami, między którymi był także były minister sprawiedliwości, Nikola Rajsović. Ponieważ stawił się w terminie zakreślonym przez manifest amnestyjny, przeto skorzysta z amnestyi, w dniu urodzin cesarskich wydanej.

Mikołaj czarnogórski opuszcza Francyę.

„Wiener Allg. Ztg“ donosi z Amsterdamu. Wedle gazet francuskich, zamierza król czarnogórski Mikołaj opuścić Francyę na zawsze i osiąść w Szwajcaryi albo we Włoszech.

Angielska prasa przeciw wolności morza.

„Wiener Allg. Ztg“ donosi z Rotterdamu: Żądanie swobodnej żeglugi w orędziu Wilsona wywołało żywy protest w prasie angielskiej, wywodzącej, że potęga morska Anglii musi być w interesie ruchu morskiego utrzymana. Wiele dzienników nazywa tę myśl Wilsona utopią, powstałą w głowie idealisty, który nie umie liczyć się ze stosunkami realnemi. Bardzo ostro zwraca się przeciw Wilsonowi „Times“, czyniąc mu zarzut, że nie uwzględnia rzeczywistych stosunków handlowych i politycznych, a swojem hasłem o wolności mórz zaszkodził także interesom Stanów Zjednoczonych.

Rokowania gospodarcze w Brześciu Litewskim.

Telegramy przyniosły wczoraj wiadomość z Brzeska Litewskiego, że równocześnie z obradami komisyi nad kwestyami politycznemi i terytoryalnemi odbywać będą fachowi referenci przygotowawcze narady, dotyczące spraw gospodarczych i prawnych.

Należy tu między innemi urządzenie handlowo-politycznych stosunków, wynagrodzenie szkód, wynikłych z takich zarządzeń, jak zakazy wypłat, sekwestracye, przymusowe likwidacye, naruszenie praw międzynarodowych, naruszenia patentu i prawa autorstwa, zaszłe tymczasem przedawnienia, podjęcie czynności konsulatów i t. p.

Rokowania w Brześciu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 14 stycznia.

Biuro c. k. korespondencyjne donosi z Brześcia litewskiego pod datą dnia 13 stycznia:

Dnia 11 stycznia ukonstytuowała się niemiecko-austryacko-węgiersko-rosyjska komisya, celem obrad nad kwestyami terytoryalnemi i odbyła w ciągu dnia 11 i 12 stycznia trzy długie posiedzenia. Najpierw stwierdzono zgodnie, że na pierwszem miejscu, mającego się zawrzeć traktatu, ma być orzeczenia zakończenia stanu wojennego między stronami, prowadzącemi wojnę. Natomiast odrzucił Trocki propozycyę, aby w związku z tem wyrażono, że strony, zawierające układ, są zdecydowane na przyszłość żyć w spokoju i przyjaźnie. Trocki uznaje, że byłoby to tylko sprawą dekoracyjną, a spodziewa się on, że całkiem inne kwestye będą wywierały wpływ na stosunki między narodami. Po dyskusyi nad tym punktem postawiono powrócić jeszcze raz potem do tego przedmiotu.

W sprawie zajętych obszarów.

Dalej stwierdzono, że panuje co do tego zgoda, by postawić zasadniczo na podstawie zupełnej wzajemności opróżnienie obszarów, zajętych przez obiestrony, w ten sposób, aby opróżnienie zajętego rosyjskiego obszaru zostało związane z opróżnieniem przez Rosyę obsadzonych obszarów Austro-Węgier, Turcyi i Persyi. Później wykreślono Persyę z tego związku, ponieważ nie jest ona stroną prowadzącą wojnę i ponieważ delegacya rosyjska oświadczyła, że objęła już wobec rządu perskiego zobowiązanie opróżnienia obsadzonego obszaru perskiego.

Przewodniczący powitał to oświadczenie tem chętniej, że mocarstwa centralne żywią największe sympatye dla starego kulturalnego narodu Persów i ponieważ nie ma ono sobie niczego innego, jak tylko, aby Persowie w przyszłości mogli pielęgnować swoją narodową kulturę. Co do terminu, w którym ma nastąpić opróżnienie obsadzonych obszarów, zmierzała propozycya niemiecka w tym kierunku, aby związać go z dokonaniem demobilizacyi rosyjskich sił zbrojnych, ponieważ istnieje przekonanie, że Rosya przez demobilizacyą, skutkiem zmiany w swym systemie rządowym i swych zamiarów, każdego czasu może przeprowadzić operacye ofensywne.

Trocki wyraził życzenie, aby opróżnienie zajętych obszarów przeprowadzić równolegle z odbywaniem się demobilizacyi.

Po zwróceniu uwagi przez sekretarza stanu Kuehlmanna na to, że wedle propozycyi rosyjskiej opróżnienie obsadzonych obszarów przeciągnęłoby się aż do zawarcia ogólnego pokoju, przerwano obrady nad tą sprawą.

Omawiano następnie sprawy, które części obsadzonych obszarów ma objąć opróżnienie. — W tej sprawie zauważył Kuehlmann, że według definicyi opróżnienie, rozciąga się ono na te obszary obsadzone, które są jeszcze częścią obszaru państwowego tego państwa, z którem zawiera się pokój. Rząd rosyjski proklamował dla wszystkich narodów, żyjących w Rosyi bez wyjątku, prawo samostanowienia, sięgające aż do zupełnego odłączenia się. Twierdzimy, że w wykonaniu tego prawa samostanowienia w części obszarów, przez nas obsadzonych, upełnomocnione de facto do reprezentowania tych narodów ciała wykonały swoje prawo samostanowienia w ten sposób w duchu odłączenia się od Rosyi. Te tych obszarów nie można uważać za należące do Rosyi.

Na to odpowiedział Trocki, że podtrzymuje w pełnej osnowie oświadczenie, że narodowości obszaru rosyjskiego mają, wyłączywszy wpływ zewnętrzny, prawo samostanowienia aż do zupełnego odłączenia się od Rosyi. Że on jednak zastosowanie tej zasady uznać tylko wobec samych narodów, a nie wobec pewnych uprzywilejowanych ich części. Musi on odeprzeć sposób pojmowania przewodniczącego niemieckiej delegacyi, że w obsadzonych obszarach objawiła się wola narodu przez rzeczywiście upełnomocnione organa. — Następnie rozwinęła się długa dyskusya w kwestyi, wśród jakich założeń i w jakim terminie powstaje nowe państwo w drodze wyłączenia się części jednego z istniejących państw.

Sekretarz stanu von Kuehlmann streścił stanowisko państw centralnych w sposób następujący:

— Osoba państwowa jest w możności skutecznego zawierania wiążących prawnie oświadczeń o podstawach swego istnienia, skoro tylko jakieś ciało reprezentacyjne, któremu szerokie masy, czy też pochodzenie historyczne, nadały zdolność zabierania głosu w imieniu ludu, które jest wyrazem niewątpliwej woli przeważającej większości, i skoro to ciało reprezentacyjne obwieści postanowienie, że naród jest samodzielnym i wykonuje prawo samostanowienia o sobie.

Kronika.

Kraków, 14 stycznia.

Z NIEDZIELI. Kapryśna aura tegoroczna wywołuje silne kontrasty. Obsypane śniegiem budynki i stoki Wawelu, szczyty wieżyc miejskich, baszta Sukiennic i pomnika Jagiełły, jako też białe płaszczyzny plant, świadczyły o pełnem władztwie zimy, tymczasem wszystkie chodniki, przejścia i gościńce wypełnione były grząskiem i przelewającem się błotem.

BRAK CHLEBA i MIĘSA. W sobotę piekarnie sprzedawały chleb od godziny 6 wieczorem do 11 w nocy. Kto się w sobotę w nocy o tem nie dowiedział, ten w niedzielę nie dostał chleba.

O mięso stoczają ludzie istne walki. Na wilgotnem błocie »ogon« czeka kilka godzin. Ciekawi widzą i słyszą przez okno, jak rzeźnik rąbie sztuki na kawałki i wreszcie przez okno łowi ludzi, że mięsa już niema. To już najcierpliwszego może wyprowadzić z równowagi. Sprytniejsi radzą sobie przez wycieczki w najbliższe okolice, skąd w plecakach dźwigają dla siebie i dla drugich tanie mięso.

KONFISKATY MLEKA i NABIAŁU. W sobotę, dnia 13 b. m., zabrała żandarmerya kilkunastu włościankom, zdążającym do Krakowa z mlekiem i nabiałem, cały ich zapas, tak, że Kraków znowu był pozbawiony nawet tej minimalnej ilości mleka, którego okoliczne włościanki dostarczają rodzinom krakowskim. Włościanki, które wiozły razem około 300 litrów mleka, wykazały się żandarmeryi zezwoleniem instancyi politycznej na przywóz mleka do Krakowa, mającem ważność do 28 lutego b. r. Mimo tego orzekła żandarmerya, że te zezwolenia nie są ważne, odebrała włościankom mleko i oddała je w części pewnej mleczarni krakowskiej, a w części zostawiła u wójta na Bielanach. Włościanki udały się ze skargą do starostwa krakowskiego, gdzie jednak nic nie wskórały, a mleko, pozostawione przez żandarmeryę u wójta, pewnie do dnia dzisiejszego tam kiśnie. Niedość, że istnieje prawdziwy brak mleka i nabiału, stosuje się nadto dziwne praktyki, wychodzące na niekorzyść mieszkańców Krakowa. Byłby czas, by czynniki miarodajne wdały się w te sprawy.

S. P. JAN DROZDOWSKI. W sobotę po południu umarł nagle w Krakowie na udar serca znany i ceniony w szerokich kołach muzycznego świata Jan Drozdowski, prof. krakowskiego konserwatoryum muzycznego. Zgon zasłużonego profesora wywołał szczery żal w mieście. Zmarły muzyk liczył lat 61. Pogrzeb odbędzie się jutro, we wtorek o godzinie 11 rano z domu przedpogrzebowego, na cmentarzu.

POSIEDZENIE KOMISYI TEATRALNEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej, na którem uchwalono upoważnić dyrekcyę teatrów miejskich do zawierania z artystami rocznych kontraktów, nadto przyjęto program uroczystości 25 jubileuszu istnienia teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego. Szczegóły programu w swoim czasie zostaną ogłoszone.

W GIMNAZYUM ŚW. ANNY z powodu nieukończenia jeszcze restauracyi budynku, uwolniono od nauki młodzież, która przybyła do szkoły, jeszcze na jeden dzień.

W WIECZORZE KAMERALNYM INSTYTUTU MUZYCZNEGO, który się odbędzie we środę, dnia 16 b. m., współudział przyjęła znana artystka-skrzypaczka, p. Lila Dobrzańska, która wykona wespół z profesorem Z. Przeorskim sonatę Schumana a-moll.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj, w poniedziałek, wykład Heleny d'Abancourt o stylach Krakowa (z ilustracyami). Początek o godzinie 6 wieczorem.

PORANEK MUZYCZNY POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI SCHUMANNA. Sale saską wypełniła wczoraj po brzegi doborową publiczność, ażeby wysłuchać wykładu prof. dra Jachimeckiego o Schumannie. Skreśliwszy bardzo zajmująco życiorys kompozytora, naceshował prelegent muzykę jego jako smutną. Ilustracyą do wykładu był umiejętnie zestawiony koncert. Lila Dobrzańska i Zygmunt Przeorski odegrali sonatę A-moll na skrzypce i fortepian, p. Zofia Temnicka, której piękny głos szczególnie się nadaje do muzyki Schumannowskiej, odśpiewała szereg pieśni, z tych „Ich grolle nicht...“ z wielkiem uczuciem; zakończyły koncert etudy symfoniczne na fortepian, odegrano przez p. Przeorskiego. Poranek urządzony był na dochód „Klubu chłopców krakowskich“. W sali było bardzo zimno!

ZBIÓRKA NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ. Weterani Towarzystwa Szkoły ludowej, obchodzący lokale ze skarbonkami, zebrali w ciągu roku 1917 na utrzymanie szkół i ochronek, będących pod zarządem Koła I. T. S. L., kwotę 7924 K 35 h. W roku 1916 z tego źródła wpłynęło 8630 K 8 h. Szlachetnym ofiarodawcom składa Zarząd podziękowanie i uprasza o łaskawe dalsze udzielanie pomocy.

SPORTY MŁODZIEŻY. Młodzież w ostatnim dniu, wolnym od nauki szkolnej, uprawiała głównie sport saneczkowy. Wszystkie »zakazane« miejsca były oblężone, jako to: stok sadzawki miejskiej na plantach, spadek ulicy Poselskiej, boczne stoki Wawelu i t. p. Policya pobłażliwie patrzyła, jak malcy z rozpędem wpadali pod nogi przechodniów, lub nabijali guzy o słupki.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Organa policyi krakowskiej aresztowały w dniach ostatnich całą szajkę włamywaczy. I tak aresztowano na dworcu krakowskim szajkę złodziei, która okradała właściciela restauracyi na dworcu. Herszten szajki był Wojciech Szeląg, palacz i dozorca na dworcu krakowskim. Podczas rewizyi znaleziono u Szeląga, który dobywał się do restauracyi za pomocą dorobionych kluczy, kilkadziesiąt flaszek koniaku i wina, a u ojca jego w Podłężu znaleziono naczynia stołowe i kuchenne, które pochodziły również z kradzieży. Szkodę oblicza właściciel restauracyi na 4000 K.

Przed kilku dniami dokonano włamania do mieszkania p. S. K., przy ulicy Batorego l. 14, gdzie skradziono z biurka gotówkę 6000 K. Temi dniami ujęła policya sprawcę, niejakiego Michała Łosia, który grasował po Krakowie w mundurze jednorocznego ochotnika. U Łosia znaleziono ze skradzionej sumy jeszcze 1150 koron, resztę zdołał już przetrwonić. Łosia odstawiono do sądu karnego.

Również aresztowany został niejaki Jakób Scharf, który włamał się na Kazimierzu do sklepu bławatnego Birnbauma i skradł towarów wartości 5000 K. Ten sam Scharf włamał się do sklepu bławatnego Kreiserowej, przy ulicy Mostowej, gdzie skradł rozmaite przedmioty łącznej wartości 3000 koron.

W nocy z piątku na sobotę włamano się do biura surowców Centrali dla odbudowy Galicyi, przy ulicy Floryańskiej l. 32, gdzie włamywacze rozbili ogniotrwałą kasę i zabrali z niej 7000 koron. Policya zawiadomiona o włamaniu przybyła niezwłocznie na miejsce, gdzie zjawił się również dyrektor policyi, radca rządu R. Krupiński, w którego obecności prowadzono śledztwo. Jako podejrzanego o współudział w włamaniu aresztowano woźnego tego biura, Franciszka Mleczkę.

W PRZYSTĘPIE SZAŁU. Ludwika Schneller, 34-letnia żona właściciela zakładu fotograficznego w budce przy zbiegu ulic Dietlowskiej i 5 Listopada, w przystępie szału zabiła wczoraj pogrzebaczem swoją kilkomiesięczną córeczkę Ironę, śpiącą w kołysce, poczem, chwyciwszy dziecko, wybiegła na ulicę i kilkakrotnie uderzyła główką dziecka o chodnik. Tragiczna scena rozegrała się w chwili, gdy mąż wybiegł po lekarza, zauważywszy stan anormalny żony, która już poprzednio była leczoną w szpitalu. Dziecko zabrano do zakładu medycyny sądowej, a nieszczęśliwą matkę do szpitala.

JEŃCY I CZYTANIE DZIENNIKÓW. Postępowanie niektórych pracodawców, zatrudniających jeńców wojen., którzy zabraniają im czytać dzienniki, jest niewłaściwe. Jeńcom dozwolone jest czytanie wszystkich dzienników, wychodzących w Austryi i w okupacyi. Dla jeńców rosyjskich wychodzi nawet w Wiedniu specjalne pismo »Niedziela« (Wien I. Bezirk, Georg-Coch-platz 3), którego abonament wynosi 1 K.

Z kraju.

KATASTROFA KOLEJOWA POD RZESZOWEM. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje nam:

Pociąg pospieszny Nr 10, zdążający ze Lwowa do Krakowa, zderzył się dzisiaj, dnia 14 b. m., w Trzcianie pod Rzeszowem z pociągiem pospiesznym Nr 9, zdążającym z Krakowa do Lwowa. — Skutki nieszczęśliwego wypadku są poważne. Zabitych jest około 12 osób, rannych około 50.

Natychmiast po wypadku wyjechał z Rzeszowa na miejsce katastrofy pociąg ratunkowy z lekarzami. Dochodzenia w toku. Z Krakowa wyjechała także na miejsce wypadku komisya, celem zbadania przyczyny katastrofy.

JASŁO. (Szalona zima. — Koncert Rosthala. — Miesięczne ferye. — Oczekiwane wykłady pow. uniwers.) Starzy ludzie nie pamiętają tak srogiej zimy. Dalekie obszary iskrzą się w perłowej szacie zamrożenia, a kiedy zawieje od przełęczy dukielskiej, zdaje się, że nasze miasto nawiedza azyatycki monsun... Szaloną burzę z wichrem mieliśmy w dniu 7 b. m., w którym to dniu odbywał się w Jaśle „roczny targ“. Nic dziwnego, że się nie udał.

W dniu 9 b. m. grał w tut. „Sokole“, młodociany wirtuoz, Rosthal, przy dyskretnym akompaniamencie p. Klahra. Od ubiegłego koncertu znać posunięcie się techniki młodocianego skrzypka o dużą skalę, przyczem talent nadaje pewien indywidualny charakter jego grze.

Ferye węglowe wywołały u nas miesiąc wakacyj szkolnych! Zapewne dla młodzieży poza miastem, to dobrodziejstwo, skoro ocenimy je ze względów żywnościowych; natomiast nauka traci, schodząc do rzędu „modum necessarium“ w czasie wojny.

W ubiegłym roku nie mieliśmy wcale: „powszechnych wykładów uniwersyteckich“. Każda z galicyjskich prowincyj miała ich sporą liczbę, tylko Jasło pominięto. Oczekujemy, że może w bieżącym sezonie postnym, nie będziemy pozbawieni tych oświatowych prelekcyj.

Ze Lwowa.

Ś. P. JAN IHNATOWICZ. Z powodu zgonu ś. p. J. Ihnatowicza pisze „Kuryer Lwowski“: Ze zmarłym temi dniami ś. p. Janem Ihnatowiczem ubyła miastu dobrze znana, charakterystyczna postać, a przemysłowi lwowskiemu jeden z najtęższych pionierów. Przybywszy około roku 1870 z głębi Litwy do Lwowa, jął tutaj Ihnatowicz budować pierwszą fabrykę perfumoryi, kosmetyków i środków hygienicznych. Początki miał niezwykle trudne, sam stając do roboty, bez wszelkiej ubocznej pomocy. Podobno, prócz wiedzy technicznej, cały kapitał zakładowy stanowiła legendowa „piątka“, którą sylwetową pracą, żelazną wytrwałością i pomysłowością rozmnożył w tysiące! Już w parę lat później wyuczył personal, przekonał do swoich wyrobów nieufną zrazu klientelę, rozszerzył fabrykę, tworząc własne swoje sklepy w Krakowie, Przemyślu, Stanisławowie i Czerniowcach. Produkcya Ihnatowicza przedarła się teraz za granicę, pozyskała rynki zbytu na odległym Wschodzie. „Uparty Litwin“ zdobywał nawet na światowych wystawach medale, wypierał z konsekwencyą produkt obcy. Liczono się z nim poważnie. Dorobiwszy się mienia i mogąc spuścić się na wyręczycieli, oddał się później życiu publicznemu, piastował chlubnie lat dziesiątki mandat radziecki, uczestniczył w różnych korporacyach i stowarzyszeniach, skupiał w szeroko otwartym domu ludzi czynu i inteligencyi. Wichura wojenna, śmierć syna na polu walki pochyliły nareszcie silnego człowieka. Od lat dwu przykuty do łoża, gasł zwolna — zamknął zaś oczy szczerze żałowany i otoczony powszechnym szacunkiem.

POŻAR W KINOTEATRZE „GIOCONDA“ WE LWOWIE. O godzinie 8 wieczorem powstał pożar w budce operatora kinoteatru „Gioconda“, przy ulicy Gródeckiej we Lwowie. Operator, odwróciwszy na chwilę uwagę od aparatu, nie spostrzegł, że część wstęgi filmu spadła z roli, wskutek czego zajęła się. W jednej chwili strzelił słup ognia, a obecny w budce strażak rzucił się na ratunek i ogień przy pomocy piasku i wody stłumił. Jedynie rychłej pomocy zawdzięczyć należy, że nie przyszło do paniki i katastrofy na sali, która była prawie pełną ludzi. Ogień wprawdzie spostrzeżono i padły nawet okrzyki „pali się“, publiczność jednakże zachowała spokój. Od kilku tygodni w kinoteatrach wznowiono posterunki straży ogniowej. W budce kinooperatora jeden ze strażaków przebywa przez cały czas przedstawienia, drugi zaś pełni służbę na widowni.

KONTROLA NA ULICACH LWOWA. W ostatnich kilku dniach wskutek zarządzenia dyr. policyi i komendy miasta odbyła się na ulicach miasta kontrola papierów legitymacyjnych u osób cywilnych i wojskowych. Patrole policyjne pod kierunkiem urzędnika policyjnego i oficera kontrolowały również kawiarnie, restauracye i inne lokale publiczne, żądając wszędzie papierów wojskowych. — Kontrole odbywały się w różnych porach dnia i były prowadzone z ogromną surowością. Ogółem aresztowano 170 osób, po większej części znanych władzom bezpieczeństwa, uchylających się od pełnienia służby wojskowej, lub poszukiwanych za popełnione przekroczenia i zbrodnie.

ŚCIGANIE DEZERTERÓW WE LWOWIE. — Wczoraj przed południem spotkał żandarm na ulicy dwóch znanych sobie dezerterów, którzy ukrywają się już od kilku miesięcy. Jeden z nich, Stefan Steców, ubrany był po cywilnemu. Żandarm szedł za nimi w pewnem oddaleniu aż do ulicy Friedrichów, chcąc się przekonać o ich kryjówce. Nagle w ulicy Friedrichów dezerterzy ogladnęli się, a spostrzegłszy żandarma, którego również znali, poczęli uciekać. Żandarm dobiegł ich, a wówczas dezerter, uzbrojony w bagnet, chciał się rzucić na żandarma i zranił go bagnetem. Wówczas żandarm skierował w ich stronę rewolwer, a gdy to ich nie przestraszyło i poczęli dalej uciekać, strzelił do nich. Kula zraniła w nogę Steckowa, który padł na ziemię. — Rannego odwieziono do szpitala garnizonowego.

Z Królestwa Polskiego.

PIOTRKÓW. (Hojne zapisy. — Uczniowie w mundurach). W dniu 10 b. m. zmarła w 84 roku życia Tekla Strzyżowska, wdowa po zmarłym niedawno drze Antonim Strzyżowskim.

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że ś. p. Strzyżowska poczyniła hojne zapisy na cele użyteczności publicznej. W szczególności zaś donoszą nam, że zapisała cały swój majątek, wynoszący z górą 60.000 rubli, oraz należącą do niej połowę kamienicy przy ul. Kaliskiej, na urządzenie i utrzymanie schroniska dla inwalidów i żołnierzy polskich, z pierwszeństwem dla legionistów. Prócz tego tysiąc rubli w złocie, oraz kosztowności, zmarła przekazała skarbowi państwa polskiego.

W ostatnich czasach na ulicach miasta widzi się coraz częściej młodzież szkolną w barwnych mundurkach, przypominających zupełnie mundury wojskowe. Zwraca uwagę, że na jasnoamarantowym kołnierzu błyszczą złote gwiazdki, naszyte sposobem legionowym lub austryackim, skutkiem czego powstają porucznicy, kapitanowie i t. d.

»Dziennik Narodowy« czyni z tego powodu następujące słuszne uwagi:

Dobrze jest, gdy młodzież dba o swój strój, nie powinien on jednak być błyskotliwym i wyróżniającym, a zarazem pod lamiającym uwagę ucznia. Wobec tego, iż nie każdy uczeń, zwłaszcza uboższy, jest w stanie sprawić sobie tak błyskotliwy i kosztowny mundurek, nasuwa się kwestya, czy ze stanowiska pedagogiki wskazane jest tego rodzaju wyróżnianie się jednych uczniów od drugich.

W każdym razie sądzimy, że sprawą strojów młodzieży szkolnej powinny się zająć miarodajne koła pedagogiczne i uregulować ją w sposób obowiązujący, zanim zajmą się nią odnośne władze rządowe i wydadzą jednolite dla danych szkół przepisy o stroju uczniowskim.

WYKUPNO KOLEI W KRÓLESTWIE. »Kuryer Warsz.« otrzymuje ze sfer kompetentnych wiadomość, że w Berlinie zawiązuje się Towarzystwo kapitalistów, mające na celu wykupienie po wojnie od rządu rosyjskiego i następnie eksploatacyę wszystkich kolei w Królestwie Polskiem. Warunki tej eksploatacyi nie są na razie bliżej znane.

O INTERNOWANYCH ROBOTNIKACH. »Przewodnik Kółek Rolniczych«, organ tygodniowy zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych w Krakowie, zamieszcza w numerze 2 z roku bieżącego następującą notatkę:

Berliński dziennik »Der Tag« zamieszcza artykuł, w którym dowodzi, że Niemcy powinni dbać o zapewnienie dla siebie robotników rolnych nie tylko w czasie wojny, ale także po jej ukończeniu. W tym celu powinni już dziś postarać się o to, aby te rzesze robotników, które dzisiaj ściągnięte są przymusowo do robót rolnych w Niemczech, zatrzymać w Niemczech po wojnie. Należałoby zatem ograniczyć również i na przyszłość możność swobodnego przesiedlania się tych ludzi. Wspomniany dziennik powiada, że ten środek jest nieodzowną koniecznością polityki produkcyjnej Niemiec dla zabezpieczenia wyżywienia ludności niemieckiej. — Przemysł będzie po wojnie ograniczony od połowy mniej, robotników, a rolnictwo znajdzie się w położeniu o tyle gorszem, niż dzisiaj, że nie będzie wtedy reklamacyj, ani urlopów, które mu robotnika dostarczą.

Tak pisze dziennik niemiecki. Te rzesze robotników, które Niemcy ściągnęli sobie przymusowo do robót rolnych, są to Polacy — emigranci sezonowi, zaskoczeni w Niemczech przez wojnę i zatrzymani tam przymusowo przed półzwartą rokiem; są to Polacy z Królestwa Polskiego, których Niemcy złudzili obietnicami wysokich zarobków i ściągnąwszy ich, już ich nie wypuszczają; są to wreszcie Polacy jeńcy z armii rosyjskiej. O tych ludzi Niemcom bardzo chodzi. »Zatrzymanie tych ludzi jest niezbędną koniecznością polityki produkcyjnej Niemiec«. A czy nie jest konieczną, jeszcze bardziej niezbędną, wypuszczenie na wolność ludzi, którzy półczwarta roku są faktycznie uwięzieni, którym nie wolno wrócić do swoich rodzin i swoich gospodarstw, którzy cierpią karę za niepopełnione winy? Żyjemy w XX. wieku, w czasie, gdy niewolnictwa niema na całym świecie. Pokazuje się jednak, że w Niemczech jest inaczej.

ZGON W. LINDLEYA. Do Warszawy nadeszła wieść, iż w Londynie zmarł inżynier sir William Lindley, twórca kanalizacyi i wodociągów w Warszawie, jednych z najdoskonalszych w Europie.

Ze świata.

† **PROFESOR JIRECZEK.** Z Wiednia donoszą: Dnia 11 b. m. zmarł profesor uniwersytetu wiedeńskiego, r. dw. Jireczek. Długie lata wykładał historyę literatury południowo-słowiańskiej. Najpoważniejszem jego dziełem naukowem była »Historya Bułgaryi«, która ukazała się w języku niemieckim. W roku 1881 powołał Jireczeka Aleksander Battenberski do Sofii, zamianował go ministrem oświaty i powierzył mu organizacyę szkolnictwa bułgarskiego. Po dwóch latach pracy w Bułgaryi powołał go uniwersytet praski na katedrę profesorską. Do największych i najpoważniejszych jego dzieł należą: »Drogi handlowe i kopalnie Serbii i Bośni w wiekach średnich«, »Znaczenie Raguzy w historyi handlu«, następnie »Lud romański w miastach dalmackich w wiekach średnich« i obszerna »Historya Serbów«.

POGŁOSKI O NOWYCH UNIWERSYTETACH. „Lemb. Zeitung“ donosi z Wiednia, że istnieje zamiar utworzenia po wojnie 5 nowych uniwersytetów w Austryi. Między innemi ma zostać założony uniwersytet czeski w Bernie morawskim, ruski w Lwowie, katolicki w Salzburgu i słoweński w Lublanie.

LENIN CHORY. Korespondent »Daily Mail« donosi, że Lenin zachorował i dla wyzdrowienia przebywa w Finlandyi.

KRADZIEŻE JEŃCA ROSYJSKIEGO. Dzienniki wiedeńskie donoszą:

W ciągu ubiegłego roku ginęło wielu gospodarzom w okolicy miejscowości Windisch—Bleiberg bydło z pastwisk, ba, nawet mąka, jaja, słonina, mięso, kiełbasy, kury i t. p. Tajemniczy złodziej nie zadowolił się tem jednak, lecz zabierał się nawet do sprzętów rolniczych. Gdy nadeszła zima, zaczęło ginąć nawet bydło w stajniach. Tajemniczy rabuś odwiedzał także młyny, spiżarnie i piwnice. — W jakim czasie natrafiono na ślady, które zaprowadzały do miejscowości Unterloibl. — Tu jednak zacierały się ślady. Pewnego razu skradziono pewnemu gospodarzowi dużo wieprzki ze stajni, a ślady znowu naprowadzały do tej samej miejscowości. Przeprowadzone w okolicy rewizye domowe nie dały żadnego rezultatu. Skoro później skradziono znowu dużo owiec, postanowił wachmistrz żandarmeryi iść za śladami. Idąc w ten sposób, natrafił wkońcu na jakiś otwór w skale, który widocznie musiał prowadzić do jakiejś jaskini. Wachmistrz, skierowawszy broń do wnętrza, zawołał głośno, żeby, kto się tam znajduje, natychmiast wyszedł. Ku niemałemu swemu zdziwieniu ujrzał nagle tęgiego Murzyna, który mu salutował. Wachmistrz natychmiast go skuł i wszedł do wnętrza jaskini. Było to wcale porządnie zbudowane schronisko, które wskazywało, że jej mieszkaniec musiał tam dłuższy czas przebywać. Sufit zrobiony był z gałęzi, ściany osłonięte były szmatami, a na ziemi leżał siennik. Na stole leżała baranina, a oprócz tego było tam około 30 kilogramów mąki żytniej, jaja, tłuszcz, ubrania chłopskie, naczynia kuchenne, piła, siekiera, ba, nawet piec kuchenny i pod dostatkiem drzewa drobno porąbanego. Jak długo było tam żywności i innych sprzętów, świadczy fakt, że do ich przewiezienia trzeba było użyć wozu, zaprzężonego dwoma wołami. Jeńca rosyjskiego oddano władzy wojskowej.

ZWYCIĘSTWO SUFRAŻYSTEK W ANGLII. Londyński telegram donosi, że Izba Lordów przyjęła 134 głosami przeciw 69 postanowienia reformy wyborczej, przyznające kobietom prawo wyborcze. Długoletnia walka kobiet angielskich o zdobycie prawa wyborczego do parlamentu odniosła w ten sposób tryumf. Na razie co do zasady, bo o rozszerzenie tego prawa będzie się walka dalej toczyła. Z agitacyi przypominamy wypadek, że jedna ze sufrażystek sama się łańcuchem przykuła do klatki żelaznej w parlamencie, odzielającej miejsce dla kobiet, i tak długo krzyczała, aż ślusarza przywołano, aby łańcuch rozkuł, poczem ją przemocą usunięto. Do szczytu doszła agitacya przez podpalania i niszczenia obrazów tak w Londynie, jak w całej Anglii. Żaden minister nie był bezpieczny przed napaścią sufrażystek. Przywódczynią ruchu była pani Pankhurst i jej trzy córki. Z wybuchem wojny walka ustała, z czego parlament skorzystał, ażeby dawno projektowaną reformę uchwalić, czego pod terorem uczynić nie chciał.

EKSPLOZYA W FABRYCE. Pyrotechniczna fabryka Carouche na przedmieściu Genewy wyleciała w powietrze z niewiadomych powodów. Fabryka ta dostarczała materyału wojennego dla ententy. Szczególnie brak.

SZCZEGÓŁY TRZĘSIENIA ZIEMI W GWATEMALI. Do »Baseler Nachrichten« donoszą z Waszyngtonu: Departament marynarki otrzymał depeszę od dowódcy okrętów amerykańskich na wodach Gwatemali o strasznem trzęsieniu ziemi, które nawiedziło tę rzeczpospolitą środkowo-amerykańską. Dwa gwałtowne wstrząśnienia podziemne wyrządziły szkodę ogromną. Stan miasta Gwatemali nie sposób opisać. Wszystko leży w gruzach. Katastrofa nastąpiła wieczorem. Teatr »Colon«, przepełniony publicznością, runął, zagrzebując setki osób. Dworzec kolejowy, poczta, domy poselstw angielskiego i amerykańskiego, zawaliły się także. Szpitale, dom obłąkanych i więzienia są uszkodzone. Wielu chorych i więźniów zginęło.

„CZAS PRACY“ ARMAT. Wiele już mówiono o armatach, ale nie powiedziano najbardziej interesującej rzeczy a mianowicie jak długo trwa czas „pracy“ armat. Otóż w każdym razie trwa ten czas niezwykle krótko, albowiem haubica 38 centymetrowa na przykład potrzebuje do wyrzucenia pocisku, ważącego 760 kilogramów z szybkością 940 metrów zaledwie 0·03 sekundy. Niby potrzebna pracę wykonać potrzebowałoby 12 koni przynajmniej 10 i pół godzin. Ponieważ zaś haubica 38 centymetrowa może oddać najwięcej 150 strzałów i musi być potem oddaną do warsztatów, celem przygotowania jej do nowego użytku, przeto czas „pracy“ w „życiu“ takiego kolosa trwa 4 i pół sekundy. Wielka armata polowa potrzebuje do oddania 1 strzału najwięcej 0·006 sekundy; podług francuskich obliczeń wypada na „życie“ jednej takiej armaty 12 do 15 tysięcy strzałów a więc najwięcej 100 sekund na czas jej „pracy“.

Ślub. panny Wandy Ciszewskiej, córki Karola Ciszewskiego i ś. p. Adaminy z Milczarskich odów — z panem Janem Dereziń-kim, dyrektorem c. k. gimnazyum w Wadowicach, odbył się dnia 12 stycznia 1918 roku w kościele św. Floryana w Krakowie. 700

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W poniedziałek, dnia 14 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

We wtorek, dnia 15 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

We środę, dnia 16 b. m.: »Cyrulik sewilski« Beaumarchais'go.

We czwartek, dnia 17 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

W piątek, dnia 18 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Pensyonat A. Borońskiej.
Kraków, ulica Karmelicka l. 22.
Pokoje z utrzymaniem. Tamże obiady w miejscu lub na miasto. 1500

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rzadca drukarni L. K. Górski.